Nr. 270. We Lwowie — Niedziela 29 Września 1901. **Rok XLI.**

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 88 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 38; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Sankcya ustawy o regulacyi rzek w Galicyi.

Lwów 28 września.

W tych dniach zdarzył się wypadek niemałej doniosłości dla naszego kraju, który jednak dziwnym sposobem nie zwrócił na siebie uwagi opinii publicznej. Mianowicie uzyskała sankcyę cesarską uchwalona podczas ostatniej sesyi sejmowej ustawa o ogólnej regulacyi rzek w Galicyi, wskutek czego wykonanie tych olbrzymich robót staje się ustawowo zapewnionem i to w terminie ściśle oznaczonym, z dokładnem określeniem rozkładu kosztów pomiędzy rozmaite czynniki, powołane do współdziałania w tej sprawie.

Ustawa orzeka, iż w dwudziestoletnim okresie czasu, od r. 1904 do 1924 mają być uregulowane następujące rzeki w Galicyi:

1. S k a w a — od Suchej do ujścia do Wisły.
2. R a b a — od Lubienia do ujścia do Wisły.
3. P o p r a d — od Muszyny do ujścia do Dunajca.
4. W i s ł o k — od Frysztaku do ujścia do Sanu.
5. W i a r — od Niżankowic do ujścia do Sanu.
6. S t r y j — od Turki do ujścia do Dniestru.
7. Ś w i c a — od Wełdzirza do ujścia wraz z Sukielem od Bolechowa do ujścia.
8. S o ł o t w i ń s k a B y s t r z y c a od Sołotwiny i Nadwórniańska Bystrzyca od Zielonej do ich połączenia się, a następnie obie połączone Bystrzyce do ujścia do Dniestru.
9. T a n e w — od granicy Królestwa do ujścia do Sanu.

Nadto górne części większych rzek, których dolne biegi mają być uregulowane wyłącznie kosztem państwa jako spławne:

10. D u n a j e c — od Zgłobic w górę do Nowego Targu.
11. W i s ł o k a — od Mielca w górę do Żmigrodu.
12. S a n — od Składu solnego pod Przemyślem w górę aż do Liska.

Ogólny koszt regulacyi rzek powyżej wymienionych obliczony jest na 38,680.000 koron. Z tej sumy ma pokryć państwo 60 proc., kraj 40 proc.

Ustawa kanałowa z 11 czerwca b. r. zapewnia wykonanie w y ł ą c z n i e k o s z t e m p a ń s t w a regulacyi następujących rzek galicyjskich, poniekąd jako bocznych dróg wodnych dowozowych, dla kanałów spławnych:

1. D u n a j c a — od Zgłobic do Nowego Sącza.
2. W i s ł o k i — od Mielca do Jasła;
3. S a n u — od Przemyśla od Sanoka — co ma kosztować 19,900.000 kor.

Z corocznej dotacyi budżetowej ministerstwa spraw wewnętrznych mają być wreszcie uregulowane następujące pierwszorzędne nasze rzeki spławne:

1. W i s ł a — od ujścia Przemszy do Zawichosta.
2. D u n a j e c — od Zgłobic w dół do ujścia do Wisły.
3. W i s ł o k a — od Mielca w dół do ujścia.
4. S a n — od Składu solnego do ujścia.
5. D n i e s t r — od Żurawna w dół do granicy rosyjskiej.

Ogólny koszt tego działu regulacyi rzek obliczony jest na 42,000 000 koron.

Opracowane przez posła dra Kozłowskiego sprawozdanie o regulacyi rzek, które służyło za podstawę uchwałom sejmu, zapadłym w tym przedmiocie podczas ostatniej sesyi, oblicza sumę ogólną kosztów wszystkich tych robót w przybliżeniu na 140 milionów koron czyli na 70 milionów złr. w. a. Ogólna zaś długość biegów rzek, które mają być objęte regulacyą, wynosi 2274 kilometrów.

Te dwie cyfry określają materyalną doniosłość osiągniętych przez Koło polskie w tegorocznej sesyi rady państwa w układach z rządem rezultatów. Wniesiony do sejmu projekt ustawy o regulacyi rzek, obecnie sankcyonowanej, stanowi bowiem część owych zdobyczy Koła polskiego, wywalczonych podczas dyskusyi nad ustawą kanałową w radzie państwa.

Ważne obowiązki wkłada nowa ustawa na obie nasze naczelne władze krajowe t. j. na namiestnictwo i wydział krajowy. Mają one mianowicie do końca r. 1903 załatwić się z niezmiernie rozległemi pracami przedwstępnemi do ogólnej regulacyi wód w kraju — i to w połączeniu ze sprawą budowy sztucznych dróg wodnych, która ma być prowadzoną równocześnie i paralelnie z regulacyą rzek.

Wprawdzie zawiera ustawa o regulacyi rzek postanowienia o utworzeniu mięszanej komisyi fachowej pod przewodnictwem namiestnika lub jego zastępcy, powołanej do wydawania uchwał o wszystkich zasadniczych, technicznych i ekonomicznych sprawach, dotyczących regulacyi. Komisya ta będzie atoli mogła uchwalać cośkolwiek dopiero na podstawie gotowych opracowań technicznych i administracyjnych, przygotowanych przez namiestnictwo wspólnie z Wydziałem krajowym. Według postanowień § 10 ustawy ma namiestnictwo opracować przedewszystkiem ogólny program i obliczenie całych kosztów regulacyi z oznaczeniem następstwa rozpoczęcia po szczególnych robót; następnie powinno ono opracować generalne projekta i kosztorysy, tudzież projekta szczegółowe (§ 11) — a wreszcie do jego obowiązków będzie należało według §. 13 opracowywanie technicznych i finansowych programów na każdy rok budowy. Każda z tych prac, zanim uzyska moc obowiązującą, będzie musiała być udzielaną Wydziałowi krajowemu, a potem ma być odsyłaną do Wiednia do ostatecznej aprobaty.

W dotychczasowych robotach regulacyjnych ogromną stanowił przeszkodę w szybkiem i energicznem ich wykonywaniu — rozumie się oprócz braku funduszów, ów rozwlekły tok instancyj tj. konieczność wędrówki każdego planu, każdej asygnaty pomiędzy wydziałem krajowym, namiestnictwem a Wiedniem. Pół biedy było, jeżeli te władze były z sobą w zgodzie co do sposobu załatwienia pewnej sprawy. Lecz jeżeli o do jakiegoś szczegółu, nieraz wcale drobiazgowego, nie mogły od razu zgodzić się z sobą, to wówczas nie można już było doczekać się końca wędrówki dotyczących aktów z biura do biura.

Nie można było z rozmaitych powodów uniknąć tego zła w ustawie o regulacyi rzek naszych, która obecnie wchodzi w życie. Skoro bowiem prawnie istnieje rozdział władz na autonomiczne i państwowe, to nie można było wyjątkowo, li w kwestyi regulacyi rzek, ten stan rzeczy pominąć. Sejmowa komisya wodna starała się jednak w komisyi dla regulacyi rzek, złożonej z urzędników państwowych i przedstawicieli ciał autonomicznych utworzyć organ neutralny, któryby rozstrzygałby w jak najkrótszy sposób wszelakie kwestye sporne pomiędzy wydziałem krajowym a namiestnictwem. Spodziewać się należy, iż rozporządzenie wykonawcze, które ma wydać w myśl § 13 ustawy namiestnictwo w porozumieniu z wydziałem krajowym, będzie troskliwie liczyło się z potrzebą uproszczenia o ile możności dróg i form załatwiania spraw, dotyczących regulacyi rzek.

Teoretyczne postanowienia regulaminowe nie osiągną jednak celu, jeżeli zarówno namiestnictwo jakoteż i wydział krajowy nie uzyskają dostatecznych s i ł f a c h o w y c h: technicznych, konceptowych i rachunkowych. Zadaniem będzie sejmu w najbliższej sesyi sejmowej uchwalić odpowiednią reorganizacyę biura wydziału krajowego dla budowli wodnych — obecnie skromnie nazywającego się „biurem melioracyjnem" — a Koło polskie będzie musiało przypilnować we Wiedniu sprawy odpowiedniego pomnożenia sił biura budowli wodnych w namiestnictwie lwowskiem.

Przystępujemy do praktycznego wykonania wielkiego zadania, które będą błogosławiły najpóźniejsze pokolenia Stańmy więc na wysokości chwili - i każdy, kto może, niechaj swoją cegiełkę ochotnie i gorliwie do tego wiekopomnego dzieła przyłoży!

Memoryał w sprawie sanacyi finansów krajowych

Z podwyższonego państwowego podatku od spirytusu o 20 koron na hektolitrze ma Galicya otrzymywać ze skarbu państwa 5,441.720 kor. rocznie, że zaś fundusz krajowy z opłat od spirytusu, które już ustały z chwilą wprowadzenia ustawy o podwyższeniu podatku, miał rocznie 983.000 koron, cały przeto zysk z wprowadzenia podwyższenia podatku spirytusowego wyniesie dla Galicyi około 4 i pół miliona koron rocznie.

Tymczasem już budżet krajowy z r. 1901, a jeszcze bardziej preliminarz na rok 1902 wykazały, że pomimo zwiększonego dochodu z podatku spirytusowego nie podobna utrzymać równowagi w budżecie krajowym i że przy zatrzymaniu dzisiejszej stopy dodatków tj. 60 prc. do podatku gruntowego i domowego, a 66 prc. do podatków bezpośrednich, osobistych, niedobór niepokryty w r. 1902 dosięgnie kwoty około trzy czwarte miliona koron. Gdy zaś wobec i tak już wygórowanej i w żadnym kraju austryackim nieznanej stopy dodatków krajowych nie może być mowy o ich podwyższeniu, nie pozostawało nic innego, jak rozpocząć na nowo rokowania z rządem o zmianę dotychczasowego poboru od piwa, czyli po prostu o zniesienie dotychczasowej opłaty, a zaprowadzenie natomiast krajowego dodatku do podatku od piwa, wybieranego na rzecz funduszu krajowego przez organa skarbowe, tudzież o ustanowienie tego dodatku w takiej wysokości, aby dochód stąd uzyskany wystarczył na wprowadzenie równowagi w budżecie krajowym.

W rezolucyi, którą tegoroczny Sejm powziął na wniosek komisyi budżetowej, przedstawiony przez jeneralnego sprawozdawcę Andrzeja hr. Potockiego, domagał się sejm kategorycznie od rządu, aby zapewnił krajom koronnym udział funduszów krajowych w państwowym podatku od piwa, a wydziałowi kraj. polecił, aby wspólnie z wydziałami krajowymi innych krajów wdrożył akcyę, celem skłonienia rządu do zezwolenia na pobieranie krajowego dodatku do podatku od piwa.

Wykonując to polecenie, przedłożył wydział krajowy obecnie ministerstwu skarbu — jak donosi *Czas* — memoryał, w którym obecnie na podstawie cyfr, wyjętych z tegorocznego budżetu i z przyszłorocznego preliminarza, wykazał konieczną potrzebę dalszej akcyi ze strony rządu na polu sanacyi finansów krajowych, podnosząc, jako jedyną dziś drogę co tego celu wiodącą, drogę wskazaną przez sejm galicyjski. Zarazem jednak przestrzega wydział krajowy przed optymistycznem złudzeniem, jakoby krok, zrobiony w duchu propozycyi sejmowej, starczyć miał na dłuższe lata, w którychby można już zaprzestać myśleć w ogóle o finansach krajowych i ich potrzebie. Zezwolenie bowiem na pobór krajowego dodatku do podatku od piwa i to nawet w wysokości, odpowiadającej dzisiejszemu stanowi budżetu krajowego, starczy zaledwie na lata 1902 i 1903 i to tylko przy ograniczeniu wydatków do tej miary, jaką miały w r. 1901.

W roku 1904 ma się rozpocząć budowa kanałów i regulacya rzek karpackich i trwać przez 20 lat. Koszta obu tych robót obliczono na 238,680.000 k., z czego kraj na pokryć 40,472.000 k. tj. po 2,023 600 k. rocznie przez lat 20 w czasie od od 1904—1923. Że kraj tego ustawowo nań nałożonego wydatku nie jest w stanie ponieść, jeżeli przedtem nie nastąpi gruntowna reforma w całym systemie opodatkowania na rzecz kraju, zbytecznem byłoby dowodzić.

Odpis swego memoryału zakomunikował wydział krajowy równocześnie wydziałom wszystkich krajów koronnych.

Cel zjazdu cesarzy pod Gdańskiem.

Lwów 28 września.

Wczorajszy *Berliner Tageblatt* podaje z Kopenhagi następujący telegram swego korespondenta: Tutejsza *Nationaltidende* (jeden z głównych dzienników) ogłasza dzisiaj wieczór senzacyjny artykuł, wskazujący, że głównym punktem rokowań podczas zjazdu cesarzy pod Gdańskiem było blizkie obwołanie wcielenia Mandżuryi do państwa rosyjskiego Wynikiem układów obu cesarzy była pewność załatwienia eventualnych trudności tej sprawy.

Od siebie dodaje korespondent: „Ze źródła absolutnie pewnego dowiaduję się, że *Nationaltidende* jest dobrze poinformowana i że już w najbliższym czasie spodziewać się należy urzędowej proklamacyi o wcieleniu Mandżuryi, w której to sprawie zresztą hr. Lambsdorff także z Delcassem w Compiegne konferował".

Od siebie wykazuje redakcya pisma berlińskiego, iż to rzecz wcale nie nowa, że Mandżuryę należy uważać za prowincyę rosyjską. Relacye korespondenta *Berl. Tageblattu*, który objeżdżał niedawno owe strony, nie pozostawiały wątpliwości, że Rosya już wówczas Mandżuryę za swoją własność uważała. (Główną część tych relacyj powtórzyliśmy; p. r. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj widzimy, że Niemcy zupełnie wolną rękę pozostawiają caratowi w jego planach wschodnio-azyatyckich, co też dawniej oświadczyły, gdy prasa mylnie tłumaczyła konwencyę anglo-niemiecką, co do Yangtsekiangu. A dalej umowa co do blizkiej tej proklamacyi objaśnia bodaj po części ów ustęp oficyalnych toastów w Compiegne, w których o ważnych transakcyach mowa była.

Otóż trudno powiedzieć, ile jest prawdy w tem doniesieniu, trudno bowiem zrozumieć, po coby Rosya potrzebowała już teraz wcielać Mandżuryę. Urzędnicy chińscy zawiadują tym ogromnym krajem, ale muszą czynić to, co Rosya im nakazuje; administracya jest już rosyjską, ale koszta jej opłacają w przeważnej części Chiny, co dla caratu jest ogromną wygodą, tem większą, że tym sposobem ludność powoli się oswoi z panowaniem Rosyan.

A nadto z wcieleniem Mandżuryi do caratu ludność tamtejsza nzyskałaby prawa obywateli rosyjskich, co pod pewnym arcyważnym względem na niekorzyść Rosyan wyjść może. Już teraz wciska się kupiec chiński do Syberyi, a jest to ideał kupca - przebiegły, pracowity i rzetelny w wypłacie, więc posiadający kredyt i zaufanie. Przyległe Chinom i Indyom wyspy kupcy chińscy zalali. To samo też uczynią jako poddani rosyjscy nietylko na Syberyi

Dwa lata temu pewien Chińczyk z Mandżuryi oświadczył gubernatorowi w Irkucku: „Teraz nas tutaj mało; ale niechaj zostaniemy poddanymi Rosyi, to wnet zalejemy Irkuck, a do kilku lat opanujemy także Niżny Nowgorod" (główne ognisko handlu Rosyi z Azyą). I ten Chińczyk mandżurski wcale nie przesadzał.

Ostatecznie może doniesienie duńskie być w całej pełni prawdziwem. A jeśli tak jest, to Rosya chce na razie uprzątnąć się z dalekim Wschodem, aby mieć wolne ręce w Europie — a nadto bardzo zręcznie wciągnęła cesarza Wilhelma w sprawę mandżurską. Zezwolenia Niemiec Rosya w istocie nie potrzebuje — ale jeśli cesarz z pominięciem Anglii zgodził się na urzędowe wcielenie Mandżuryi do caratu, to Anglia mu tego nie wybaczy.

Czołgosz i anarchiści.

Wychodzący w Buffalo dziennik *Polak w Ameryce* pisze w nr. 130 z 11 bm.:

Z wiarogodnego źródła dowiedziano się wczoraj wieczorem, że w zeznaniach swoich Czołgosz wymienia tylko jedno nazwisko, Emmy Goldmann, lecz policya potrafiła wydobyć z niego zeznania, które wskazują, że zbrodniarz był narzędziem swoich towarzyszów, rozprószonych po całych Stanach Zjednoczonych. Że istniał spisek, mający na celu zgładzenie ze świata prezydenta Mac Kinleya, nie ulega już prawie żadnej wątpliwości. Do spisku tego należały, jak twierdzi policya, następujące grupy anarchistyczne: W Chicago pod No. 515 Carroll ave., gdzie zaaresztowano rodzinę Abrahama Isaaka i kilku innych anarchistów. W Allegheny, Pa., przy ave., gdzie aresztowany został anarchista Carl Nold i kilku jego towarzyszy. W Paterson, N. J.,

Kronika niedzielna.

Dzieje ubiegłego tygodnia mają do zapisania ciężką stratę, jaką Polska poniosła przez zgon znakomitego pisarza. Cały kraj zna wybornego autora powieści, Sewera, niewielu jednak zna Ignacego Maciejowskiego takim, jakim on był u siebie w domu, w swych gościnnych progach w Krakowie, w swej Dołędze lub Braciejowej. Ci, co tam byli i bliżej poznać go sposobność mieli, boleją podwójnie i nad stratą artysty i nad stratą dobrego, poczciwego i kochanego człowieka. Tacy ludzie już dziś się nie rodzą, nie masz na świecie takiego altruizmu, poglądu na świat, entuzyazmu i ognia w duszy. Życie dzisiejszej generacyi zatrute hasłami walki o byt oscyluje i waha się między zdobyciem fortuny i — rewolwerem, na posiewie tym zeszła literatura sceptycyzmu, niewiary, krytyki... O ile Sewer i jako pisarz i jako człowiek duszę ludzką nastrajał, o tyle dzisiejszy dekadent ją rozstraja, gasi ogień ducha, zamiast go rozdmuchać... Jaka przepaść, jaka różnica, jaki — upadek.

W Braciejowej, w kwietnym wąwozie, który Sewer nazwał „Doliną Asnyka", gromadziła się drużyna literacka i artystyczna, szukając natchnienia w zieleni drzew, urodzie kalin, w gorących, serdecznych słowach, jakiemi nacechowane było każde zdanie, każda myśl drogiego gospodarza; entuzyazm rósł w sercach, humor się iskrzył i błyskotał. Literaci dni dzisiejszych szukają natchnień w dymnej, kawiarnianej norze, jeśli nie na dnie kieliszka, który obnaża duszę i daje jej potrzebne dla modnej literatury nastroje... Ze Sewerem optymistą, ze Sewerem pisarzem wyśmianej dziś „szlachetnej tendencyi" schodzi do grobu jednostka starej literatury, która jasnym kagankiem drogę społeczeństwu oświecała. Sewer odrywał człowieka od prozy świata i ciężkiego pasowania się ze życiem, dodając sił do walki, wzmacniając nerwy i energię. Jeśli utwory literackie nazwałem kagańcami, oświecającymi życie, to światła, jakie się dziś po Sewerze zjawiają, podobne są do ognia rumu palącego się na szklance z ponczem, idąc za ich promieniami, rozbijemy nos o ścianę...

Nie masz w Warszawie, a zapewne i indziej w Polsce redaktora, któryby nie narzekał na brak dobrej powieści i dobrej nowelli. Utworów dyletanckich, utworów miernie choć przyzwoicie „zrobionych" jest całe morze, — dobrych dzieł pisarskiej sztuki jest bardzo mało.

Konkursy na powieść czy nowelle ożywiają zaspane literackie szeregi, czego najlepszym dowodem konkurs *Czasu* z przed kilku lat, który wydał „Księdza Piotra" i „Bibliomana". Dobrze zrobił p. Szczepański, że redagowana przez niego *Ilustracya polska* rozpisała taki konkurs, ucieszymy się też serdecznie jeśli literacki rekord wyda plon obfity. Rozmiary nowelli oznaczono na 1000—1500 wierszy, termin grudzień itd. Oznaczenie ilości wierszy, które nie zastanowiłoby może wydrukowane w *Tygodniku* lub *Kuryerze* uderzyć musi człowieka w stylizacyi p. Szczepańskiego, jako dawnego redaktora *Życia*. Jak wiadomo, *Życie* skruszyło wszelkie pęta włożone na literaturę, rozwiązało kajdany ludzkiej twórczości i ludzkiego ducha. W myśl *Życia*, barbaryą byłoby oznaczyć: napisz mi artykuł na 100 lub 200 wierszy a wskazanem by było, pisz tyle, ile ci twój wolny duch, twoja naga dusza każe. Czasy się snać zmieniły, bo były redaktor *Życia* każe pisać na wiersze... Nie jestem mordernistą, a jednak widzę fatalne tego skutki.

Bo pomyślcie sobie państwo, że ten lub ów zdolny autor napisał nowelię, w której w siedmsetnym wierszu umiera bohater i rzecz cała się kończy. Chce ją posłać na konkurs i wpada w rozpacz, że rozmiary nie odpowiadają warunkom rozpisanym przez *Ilustracyę*. Rad nie rad musi nowellę przedłużyć, nie mogąc zaś zepsuć budowy i architektoniki całości, musi przedłużyć konanie bohatera. Dla miłości więc nagrody konkursowej bohater musi przez kilka tygodni umierać, aby boleścią swego skonu do tysiącznego wiersza dojechać.

Jeszcze gorzej rzecz się będzie miała, jeśli temat powieści jest za długi. Kochanek i kochanka ubóstwiają się, przezwyciężając nadludzkie trudności, los przyjazny już ich ma połączyć, już Edward ma pocałować Kunegundę w cienistej altanie kibić jej piękną ściskając, gdy w tem... trzask! wierszy tysiąc pięćset! No i my prości ludzie jesteśmy pozbawieni rajskich rozkoszy czytania o miłości, wszystko to z winy człowieka, który konkurs *Ilustracyi polskiej* układał.

O ile szczerze i serdecznie życzę panu Szczepańskiemu powodzenia, bo jego *Ilustracya* może być, jest aktywem naszej literatury, o tyle zmuszony jestem wezwać publicznie wszystkich tych, którzy do jego konkursu staną, aby mu posyłali utwory na 999 i 1501 wierszy. Będziemy mieli straszną awanturę: pp. Rudolf Starzewski i Kazimierz Tetmajer jako jurorowie z urzędu muszą stanąć w obronie zagrożonego rozmiaru, były zaś redaktor „Życia" musi bronić wolności w sztuce przeciw sędziom, którzy robią zamachy na twórczość, nagiej duszy srogi gwałt czyniąc.

W całej prasie polskiej odzywają się echa wyborów do sejmu, system kuryalny, maszyna i ordynacya wyborcza są przedmiotem efektów opozycyjnej prasy. Do ogólnego krzyku dołączam i ja mój głos, domagając się zmiany ustawy, która jest wadliwą. Mnie nie chodzi jednak o wybory do sejmu lub parlamentu, ze względu bowiem na to, że kandydaci są częstokroć narażeni nietylko na moralne, ale — jak się to w Krakowie zdarzyło — i na fizyczne dolegliwości, nie chcę i nie zamierzam kandydować, ani czynnie ani biernie. Zwłaszcza biernej kandydatury się boję.

Chcę kilka opozycyjnych słów napisać o ordynacyi wyborczej miast. Przy wyborach do rad gminnych, ludność miejska podzielona jest również na kurye zwane kołami, na których czele stoi koło pierwsze, zwane inteligencyą. Ustawa z dnia 12 sierpnia 1866 (dz. ust. kraj. nr. 19) w § 1 powiada, że do inteligencyi miejskiej zaliczają się duchowni i przełożeni klasztorów, rabini i kaznodzieje starozakonni, urzędnicy państwowi od dziewiątej rangi wyżej, adwokaci, notaryusze, doktorowie mający patent z uniwersytetu austryackiego, magistrowie chirurgii i farmacyi, przełożeni gmin i prowadziciele metryk żydowskich. Ten urzędowy spis inteligencyi jest nieco niedokładnym. Pokazało się to podczas wyborów w Psiej Woli, nie bardzo podłem mieście, o którego wielkości i znaczeniu świadczy okoliczność, że tam jest nietylko sąd powiatowy, ale nawet i fotograf. Jak wam wiadomo szanowni czytelnicy, Psia Wola leży tuż u stóp Tatr, słynie ze zdrowego, alpejskiego powietrza i wybornych dunajoowych kąpieli. Co do

które jest główną kwaterą anarchistów w Stanach Zjedn. W St. Louis, przy South 13 ulicy, gdzie zamieszkiwała Emma Goldmann, podczas swego pobytu w tem mieście.

Kilku detektywów przeszukiwało wczoraj przy pomocy robotników kanały, pragnąc znaleźć papiery, które Czołgosz, jak się sam przyznał, wrzucił do jednego z kanałów, chcąc je zniszczyć.

Leon F. Czołgosz zasmucił się bardzo, usłyszawszy o aresztowaniu Emmy Goldmann w Chicago. Łzy miał w oczach, gdy mówił: „Jest ona dobrą kobietą, przyjaciółką ubogich a nieprzyjaciółką plutokratów i królów. Słyszałem jej mowy i wierzę jej naukom. Stałem się jej przyjacielem i żal mi bardzo, że nie mogę jej pomódz. Ale ona mnie nie potrzebuje. Jej i moi przyjaciele rozproszeni są po całym świecie. Jesteśmy złączeni ze sobą i bronimy swych członków tak długo, dopóki to leży w naszych siłach".

„Miejcie się na baczności", ciągnął dalej, „ja spełniłem moją powinność i byłem wierny mojej przysiędze. Ona uczyniła to samo, a choć jeżeli jeden włos spadnie z jej głowy, przyjaciele jej zemszczą się strasznie".

I zbrodzień, dla którego nic nie ma świętego na świecie, padł na swoje posłanie i płakał. Przez całe popołudnie starał się dowiedzieć od straży o szczegółach aresztowania swej przyjaciółki, lecz warta zachowała milczenie.

Czemże była Emma Goldmann dla niego? Nauczycielką przewrotu, misyonarką mordu i pożogi i tym szatanem, który z Czołgosza zrobił mordercę. Nie zataja tego, że chciał pozbawić życia niewinnego człowieka, najważniejszego urzędnika kraju, a gorzko płacze, że jego złego ducha zamknięto w kozie.

Leon Czołgosz stanowi dla policyi ciekawą zagadkę. Od czasu swego aresztowania zbrodniarz miał zawsze minę śmiałą i wyzywającą i chełpił się swą zbrodnią. Za to we śnie rzuca się nieraz na swem posłaniu i zasłania ręką głowę, jak gdyby bronił się przed grożącym mu ciosem. Wczoraj przed południem dowiedział się niewytłumaczonym dotąd sposobem po raz pierwszy, że prezydent nie tylko nie został zabity, lecz żyje i wyzdrowieje na pewno.

„Szkoda, że mi się nie udało", mówił zbrodniarz.

Potem po chwilce namysłu dodał: „No, spełniłem swój obowiązek tak, jak umiałem. Jaka szkoda, że go nie zabiłem. Nie dbam o to, co ze mną zrobią, ale żal mi, że mi się nie udało".

Gdy z powodu zamachu na życie Mac Kinleya, dokonanego przez Czołgosza, policya w różnych większych miastach urządziła pościg za anarchistami, pokazało się, że na czele anarchistycznych towarzystw w Chicago, St. Louis i innych miastach, stoją żydzi i żydówki. Synowie Izraela są jednak za tchórzliwi, aby urządzać zamachy, a więc wykierowują na morderców „goimów", sami zaś na anarchiźmie robią dobry, pieniężny interes. Kasa czerwonych towarzyszów jest ich kasą.

Naczelnik policyi O'Neil otrzymał dnia 11 bm. następujący list, pisany w niemieckim języku: „To dopiero początek. Czołgosza macie. Jest takich więcej w Chicago. Teraz kolej na Marka Hannę, Pierponta Morgana i wszystkich, którzy należą do trustu. Krew, krew — oto hasło biednego anarchisty. Jest nas dużo w Chicago i w rozmaitych innych stanach. To dopiero początek. Krew, mord, pożoga. Teraz chwytajcie nas, jeżeli możecie. Emma Goldmann jest tutaj". *Roth.*

James M. Trimble z Newark, N. J., komisarz wydelegowany swego czasu przez stan New Jersey w celu odkrycia szczegółów spisku na życie króla Humberta, oświadczył co następuje: „Śledztwo przezemnie prowadzone w sprawie Bresciego wykazuje dowodnie, że w Stanach Zjednoczonych znajduje się człowiek, który jest główną sprężyną ruchu anarchistycznego. Nie mogę obecnie wyjawić jego nazwiska. Wszelkie zebrane dowody przesłałem rządowi włoskiemu. Kto jest tym, który zaopatrzył Bresciego i jego towarzyszów w potrzebne środki do wykonania zamachu na króla Humberta? Odpowiedź na to pytanie wyda nazwisko najniebezpieczniejszego człowieka, jakiego mamy dziś w Ameryce".

Czas odnowić przedpłatę na IV. kwartał r. b.

KRONIKA.

Lwów, dnia 28 Września.

Dr. Michał Bobrzyński, jak donoszą z Wiednia — zamianowany został tajnym radcą i ekscelencyą.

Pożegnanie dr. Bobrzyńskiego. Z Krakowa telegrafują pod d. 28 bm. Dziś i jutro odjadą z Krakowa i całej Galicyi do Lwowa inspektorowie szkolni okręgowi. Zjadą się oni w liczbie 70 we Lwowie i w poniedziałek wezmą udział w uroczystem pożegnaniu wiceprezydenta rady szkolnej Bobrzyńskiego. Inspektorowie przywiozą ze sobą adres, który wręczą p. Bobrzyńskiemu.

Adres, który p. Bobrzyńskiemu wręczą w poniedziałek we Lwowie inspektorowie szkolni podczas uroczystego jego pożegnania, tak mniej więcej opiewa: „Dziesięć lat minęło, jak ująłeś w swe ręce ster tak doniosłej instytucyi krajowej, jaką jest szkolnictwo. Dziesięć lat twojego urzędowania zapisało się złotemi głoskami w dziejach naszego kraju. Tylko kto tych dziejów nie zna, może nie przyznać, że w tym czasie zaszły doniosłe zmiany, na które w innych warunkach i kilka dziesiątek lat by nie starczyło. Gdyś obejmował urzędowanie JW. panie prezydencie, szkolnictwo nasze i wychowanie ludu miało wielkie braki. Przez długi czas nie było planu nauczania, zastosowanego do potrzeb szkół w kraju. Organizacya ich i podręczniki szkolne pozostawiały bardzo wiele do życzenia. Brak było szkół w kraju, braki w szkołach co do liczby i wykształcenia nauczycieli. Podjąłeś się, dostojny panie, dzieła reformy i przeprowadziłeś je. Dziś znakomite urządzenie nauki daje nauczycielom pewną ręką wskazówek postępowania w ich pracy.

Wydane zostały książki szkolne, opracowane przez pierwsze powagi zawodowe polskie. Rozdział szkół ustalone a przez rozdział typów szkoła ludowa wiele udoskonalona. Zarówno wiejska jak i miejska szkoła została zastosowana do potrzeb życia ludności kraju.

Skazane na zagładę szkoły wydziałowe zostały przywołane do życia i oddają społeczeństwu naszemu nieobliczalne usługi dla podniesienia wykształcenia średnich klas. Zaprowadzono kursa rolnicze, ogrodnictwa i sadownictwa, które wiele przyczyniają się do ekonomicznego podniesienia kraju, ucząc lepiej wyzyskiwać plony naszej ziemi. Twoich to starań owoce. Dziś jeszcze może nie wszyscy zdolni są ocenić doniosłości tego dzieła, ale możemy ocenić to my, którzy mieliśmy sposobność widzieć zbliska twą pracę i podziwiać ją. Cześć i wdzięczność ci za to, coś zdziałał.

Sankcya cesarska. Cesarz udzielił sankcyi dla uchwały sejmu galicyjskiego, mocą której gmina Jaworzno powiatu chrzanowskiego zostaje przydzielona do rzędu tych miejscowości, dla których obowiązującą jest ustawa gminna z d. 3/7 1896.

Mianowania. Minister oświaty zamianował profesora szkoły przemysłowej we Lwowie Kazimierza Bruchnalskiego inspektorem powiatowym w IX klasie rangi dla okręgu szkolnego miejskiego we Lwowie.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncypistę namiestnictwa Stanisława Biedermana komisarzem pow. a koncepistę policyjnego Bolesława Burzyńskiego, bośniacko-hercegowińskiego adjunkta politycznego drugiej klasy Gedeona Chądzyńskiego, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: Tadeusza Hilda, Aleksandra Tuzańskiego, Zdzisława Jędrzejowicza i Tadeusza Żebrackiego koncepistami namiestnictwa.

Mianowania w policyi lwowskiej. Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych pp. Adama Smółkę i Tadeusza Chmielarskiego, koncepistami dyrekcyi policyi we Lwowie.

Dożywocie. Marszałek St. hr. Badeni, jako zastępca kuratora fundacyi śp. Pelagii Russanowskiej, nadał, począwszy od 1 listopada, dożywotnie wsparcie z tej fundacyi w rocznej kwocie 800 koron, p. Ludomirowi Benedyktowiczowi, artyście-malarzowi w Krakowie.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łac. Odznaczony usu Expos. canon. ks. Kazimierz Głowiński, proboszcz w Chorostkowie. Zamianowany delegatem ord dla spraw szkolnych w powiecie husiatyńskim ks. Józef Muszyński, proboszcz z Liczkowiec.

Wizytacya biskupia. Biskup tarnowski ks. Wałęga zapowiedział swój przyjazd do Bochni na 22 i 23 października.

Prezentę na rz. kat. probostwo w Żółkwi otrzymał ks. Izydor Kunaszowski z Waręża.

Zaręczyny. Hrab. Nina Dzieduszycka, jedyna córka hr. Wojciecha D., zaręczyła się z p. Konradem Łuszczewskim, obywatelem ziemskim z Królestwa, siostrzeńcem hr. Henr. Skarbka, kuratora fundacyi.

Ślub dr. Alojzego Winiarza, docenta i sekretarza Uniwersytetu lwowskiego, z panną Teklą Padewską, córką Józefa i Joanny z Baczewskich Padewskich, odbędzie się dzisiaj o godzinie pół do 6 wieczorem w kościele św. Mikołaja.

Stypendya i pożyczki. Z fundacyi im. F. M. z Golejewskich Czarkowskiej, przeznaczonej na stypendya dla rzemieślników na dalsze kształcenie się w obranym zawodzie, oraz na pożyczki dla rzemieślników na założenie warsztatu, przyznał wydział kraj.:

a) Stypendya: Tadeuszowi Pietrzykowskiemu, mechanikowi z Krakowa, uczniowi technologicznego muzeum w Wiedniu 800 k., Konstantemu Kuźmie, monterowi w zakładzie elektrotechnicznym „Siemens i Halske" we Lwowie na dalsze kształcenie się za granicą 600 k., Tomaszowi Świderskiemu, ukończonemu uczniowi szkoły snycerskiej w Zakopanem, na dalsze kształcenie się w szkole artystyczno-przemysłowej w Wiedniu 600 k., Antoniemu Rubańskiemu, czeladnikowi ślusarskiemu we Lwowie do muzeum technologicznego w Wiedniu 600 k., Karolowi Palidworowi, czeladnikowi krawieckiemu w Tarnopolu na dalsze kształcenie się za granicą 600 koron.

b) Pożyczki: Janowi Szczurkowskiemu, stolarzowi we Lwowie 2000 k. Stanisławowi Piątkiewiczowi, rzeźbiarzowi w Rymanowie 1500 k., Stanisławowi Kwiecińskiemu, stolarzowi w spółce z Piotrem Mędrysą, rzeźbiarzem we Lwowie 1200 k., Grzegorzowi Piotrowowi, majstrowi szewskiemu w Komarnie 750 k.

Pierwsza słuchaczka politechniki zgłosiła się do zapisu na lwowskiej politechnice. Ponieważ ustawa nie czyni różnicy między uniwersytetem a techniką i dozwala kobietom przystępu do szkół wyższych, kandydatka ta zapewne zostanie przyjętą. Między słuchaczami panuje wielka radość z powodu tej nowej akwizycyi, a wstąpienie kolegi w spodniczce uczczonem będzie osobnym komersem, wydanym na cześć „koleżanki-technika".

Równouprawnienie językowe na lwowskim uniwersytecie. W roku bieżącym po raz pierwszy na tutejszym uniwersytecie obok druków polskich, potrzebnych przy wpisie, wydane też zostały i druki ruskie dla akademików narodowości ruskiej.

Poseł Bojko stanie w niedzielę we Lwowie przed zgromadzeniem ludowem, zwołanem przez stronnictwo ludowe i wygłosi przemowę. Zgromadzenie to odbędzie się w sali „Gwiazdy" o godz. 12. Następnie zaś o 7 wieczorem odbędzie się wieczornica na Wysokim Zamku.

Z izby sądowej. Samuel Letzter, który onegdaj uciekł z sali rozpraw, gdy trybunał udał się na naradę, czy zarządzić nad nim areszt śledczy, został przez policyę przychwycony i na dzisiejszą rozprawę dostawiony.

Toczy się także rozprawa przeciw Mieczysławowi Sotnickiemu, b. ekspedytorowi pocztowemu w Bóbrce, liczącemu lat 22 o okradzenie w nocy z 11 na 12 października r. u. z biurka swego kolegi Jana Brogowskiego 666 kor. z wypłat dokonanych na przekazie. Szkoda faktyczna wynosi tylko 23 koron, bo 643 koron odebrano mu.

Samobójstwo Czermaka. O głównej przyczynie samobójstwa Rajmunda Czermaka, oficyała magistratu, krążą pogłoski, że było nią to, iż Czermak przywłaszczył sobie z pewnego aktu urzędowego, nadesłanego do ekspedytu (gdzie Czermak pracował) kwotę 900 koron, a gdy wpłynął w sprawie tego aktu urgens, nadużycie musiało się wykryć.

O przeróbkę sali teatru skarbkowskiego na widowiska w guście a la Ronaucher we Wiedniu, jako też ewentualnie na bale i reduty wzniósł dzierżawca gmachu skarbkowskiego do magistratu, który atoli udzielenia odmówił. Przeciw tej decyzyi wniósł p. Lityński obecnie rekurs do rady miejskiej.

Budowa linii kolejowej Lwów-Sambor postępuje raźno naprzód i w końcu listopada br. ukończoną już będzie aż do Komarna. Obecnie pracuje na tej linii 500 do 600 robotników i około 50 murarzy.

Wiec krajowy urzędników prywatnych wszystkich kategoryj odbędzie się we Lwowie dnia 20 października rb. w sali ratuszowej. Celem wiecu jest przedewszystkiem powzięcie uchwał, zmierzających do jak najpospieszniejszego wprowadzenia w życie ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu pensyjnem urzędników prywatnych, a następnie wyrażenie opinii bezpośrednio interesowanych co do uzupełnień i zmian odnośnego projektu rządowego.

Legitymacyą wstępu do sali obrad wiecu będzie karta uczestnictwa, po którą zgłaszać się można do biura komitetu wiecowego urzędników prywatnych ul. Hetmańska l. 12 I piętro codziennie pomiędzy godziną 5 a 6 popołudniu. Pożądanem jest zwłaszcza co do uczestników z prowincyi wczesne zgłoszenie z podaniem dokładnego adresu i charakteru służbowego, a więc przed 15 października br., ażeby komitet mógł, stosownie do zgłoszonych uczestników, odpowiednie poczynić zarządzenia. — Miejscowi zgłaszać się mogą do 18 października br.

Zmiana religii. W Kołomyi radca sądu p. August Wolf wraz z żoną Fryderyką przyjął chrzest św.

Nowe urzędy pocztowe otwarte będą dnia 1 października w Manasterzu, pow. Przeworsk i w Parohach, pow. Bohorodczany.

Z pod Kańczugi piszą nam: Dnia 25 b. m. przy licznym udziale znajomych, przybyłych z różnych stron kraju, jak i napływie ludu okolicznego złożono w grobowcu rodzinnym w Kańczudze zwłoki śp. Józefa Kellermana, który cieszył się zasłużoną sympatyą i miłością ludzką.

Jako 18 letni młodzieniec walczył w powstaniu styczniowem, następnie w czasie wojny francusko-pruskiej zaciągnął się jako ochotnik do armii francuskiej i odbył całą kampanię z roku 1871. Potem osiadł na wsi i w lat kilka później ożenił się z panną Kazimierą Janoszanką, a urządziwszy sobie miłą siedzibę w Żukiinie, gdzie dzięki serdecznej gościnności gospodarstwa, zawsze gościom przyjemnie czas schodził, starał się być pożytecznym dla powiatu.

Był przez jedną kadencyę prezesem rady powiatowej łancuckiej, następnie usunąwszy się z życia autonomicznego, nie przestał, dokąd mu zdrowie starczyło, należeć do różnych instytucyj ekonomicznych, zawsze ożywiony gorącą chęcią służenia ojczyźnie i współobywatelom.

Cechowała go szczególnie nadzwyczajna uczynność i jak się cieszył szczęściem przyjaciół, tak również gdy u kogo ze znajomych zdarzył się smutek, zaraz tam spieszył z radą, pociechą i pomocą. Czynił wiele dobrego, nie szukając rozgłosu z dobrych uczynków. Spokój jego duszy!

Pruscy żołnierze we Wiedniu. Z Wiednia telegrafują nam pod d. 27 bm.: Dziś o 11 przed południem przybył do Wiednia z Tryestu drugi batalion niemiecki powracający z Chin. Na dworcu kolejowym po powitaniu przez komendata korpusu miał przemowę burmistrz Lueger. Następnie udał się batalion pieszo przez miasto, na podwórze do Burgu, celem oddania tam chorągwi niemieckiej w ręce austryackich oficerów. Przy uroczystości złożenia chorągwi obecnym był cesarz Franciszek Józef, który zeszedł z swoich apartamentów, przebrany w uniform niemieckiego generał feldmarszałka. Po tej uroczystości udali się niemieccy żołnierze do koszar. Wieczór odbędzie się obiad dworski, na który zaproszono także oficerów niemieckich.

W dalszym ciągu telegrafują z Wiednia: Gdy wojsko niemieckie, wracające z Chin wmaszerowało do koszar, przybył tam przyboczny adjutant cesarza a pozdrowiwszy wojsko to w imieniu cesarza Franciszka Józefa, rozdzielał pomiędzy oficerów i podoficerów odznaczenia: komendat korpusu hr. Uexküll powitał niemieckie oddziały w koszarach krótką przemową. Major niemiecki Foerster wyraził serdeczne podziękowanie za te nadzwyczajne odznaczenia i za tak gorące przyjęcie we Wiedniu. Podczas śniadania w koszarach wzniósł Foerster toast na cześć cesarza Franciszka Józefa a pułkownik Kuk na cześć cesarza niemieckiego.

Z Wiednia telegrafują pod 28 bm. We wczorajszym obiedzie u cesarza wzięli udział arcyksiążęta Franciszek Ferdynand, Ferdynand Karol i Reiner, radca ambasady niemieckiej baron Rhomberg z personalem ambasady, major Foerster z wszystkimi oficerami niemieckiego batalionu, najwyżsi dostojnicy dworscy, szef sztabu Beck, ministrowie Welsersheimb i Krieghammer oraz generałowie garnizonu wiedeńskiego. Cesarz miał na sobie mundur pruskiego marszałka, arcyksiążęta przybrali uniformy swych pruskich pułków. Cesarz i arcyksiążęta rozmawiali z majorem Foersterem, baronem Rhombergiem, attaché wojskowym Bulowem oraz oficerami niemieckimi. Oficerowie ci nosili już nadane im przez cesarza ordery. Podczas obiadu cesarz wzniósł następujący toast: „Cesarz Wilhelm, mój drogi przyjaciel raczył zarządzić, aby 2 batalion 2 wschodnio-azyatyckiego pułku piechoty w powrocie na naszem wybrzeżu wstąpił na ląd europejski a następnie przez Wiedeń wracał do domu. Witam jak najserdeczniej ten dzielny, w bitwach i uciążliwościach wojennych dobrze wypróbowany batalion. Przejęta uczuciem wiernego spólnictwa broni cała moja siła zbrojna śle temu batalionowi koleżeńskie powitanie.

Gdy przybędziecie panowi do domu w podniosłem uczuciu spełnionych niezłomnie obowiązków, gdy ze wszystkich okręgów niemieckich zabrzmią radosne powitania waszych przyjaciół i najwyższy wasz wódz z łaskawem zadowoleniem spoglądać na was będzie, wówczas chciejcie także mile wspomnieć o tych dniach, które was złączyły z kolegami austryacko-węgierskimi w dalekiej Azyi, a obecnie tutaj Uczucie, jakiegoście wy, a my z wami przytem doznawali, wyrażam w okrzyku: Niech żyje cesarz Wilhelm!"

Cesarz nadał majorowi Foersterowi order żelaznej korony II klasy z dekoracyą wojenną, kapitanom Meisterowi, Freyholdowi i Hiessbachowi, oraz porucznikowi Donnerowi order żelaznej korony III klasy z dekoracyą wojenną dwom podporucznikom, którzy szczególnie odznaczyli się w bitwie, wojskowy krzyż zasługi z dekoracyą wojenną, lekarzowi sztabowemu Kaetherowi i kapelanowi dywizyi Menselowi krzyże oficerskie orderu Fr. Józefa, lekarzowi asystentowi Haedicke krzyż kawal. orderu Fr. Józefa. reszta oficerów otrzymała medale wojenne; dwaj frajtrzy, którzy wyróżnili się szczególną walecznością, otrzymali złote medale waleczności, 10 szeregowców srebrne medale waleczności II klasy, porucznik przy muzyce Caprivi order żelaznej korony III klasy, dwóch muzykantów gwardyjskiego pułku grenadyerów im. Franciszka złote krzyże zasługi, a dwóch srebrne krzyże zasługi.

Major Foerster i wszyscy oficerowie niemieccy byli wieczorem na bankiecie tutejszego niemieckiego „Niederwaldu". Baron Rhomberg wzniósł w serdecznych słowach toast na cześć cesarza ranciszka Józefa poczem kapela zagrała hymn austryacki. Prezydent towarzystwa „Niederwald" Branse wzniósł toast na cześć cesarza niemieckiego poczem zagrano hymn „Heil du im Siegeskranz".

Z Wiednia telegrafują pod d. 28 b. m. Cesarz i arcyks. Franciszek Ferdynand odbyli dziś rano przegląd wojska niemieckiego w Praterze. Po oddaniu chorągwi niemieckiej, złożonej wczoraj w Burgu, napowrót żołnierzom niemieckim, cesarz i arcyksiążę odjechali do zamku.

Wojownik chiński. Ze Śremu donoszą do bydgoskiej *Ostdeutsche Presse*, że sąd wojskowy skazał podoficera Ottona Brettschneidra z Baranowa pod Sremem na 5 lat domu karnego za namowę swoich podwładnych do mordowania Chińczyków. „Cywilizator" pruski odsiaduje karę w Linenburgu.

Pomnik niemiecki na polach Grunwaldu. Na polach, pamiętnych pogromem Krzyżaków, stanąć ma kamień pamiątkowy z napisem: „W bitwie za niemieckiego ducha, niemieckie prawo, zginął tu wielki mistrz Ulrich von Jüngingen w dniu 15 lipca r. 1410 śmiercią bohaterską." — W ten sposób stwierdzi pomnik, że rabunek, mordy i pożogi, szerzone w zagonach krzyżackich były „prawem niemieckiem."

Połączenie kolejowe Petersburga z Włochami. Z Petersburga donoszą, że od 1 listopada starego stylu ruch podróżnych pomiędzy Petersburgiem, Moskwą i Warszawą, a Ankoną i Wenecyą skierowany będzie przez Granicę, Bogumin do Budapesztu i Rjeki, a stamtąd parowce towarzystwa węgierskiego przewozić będą podróżnych do Ankony i Wenecyi

Oszustwo pocztowe. Z Wiednia donoszą: Praktykant pocztowy w Wiedniu, Wojciech Klobassa, który od dłuższego czasu za fałszywymi przekazami pobierał w różnych miastach pieniądze (między innymi i w Krakowie) został aresztowany w chwili, gdy wysiadał z wagonu, powracając z Tryestu.

Nieznana kolonia polska W *Gazecie Polskiej* w Brazylii znajdujemy wiadomość, że w prowincyi Espirito Santo, w miejscowości Bachu Temby istnieje od lat 28 dość liczna kolonia polska, która pragnie obecnie sprowadzić księdza polskiego. O tej kolonii nie wiedziano dotychczas wcale.

Deutsche Wirtschaft. Dom bankowy firmy Luck w Aschapfenburg w Bawaryi zawiesił wypłaty. Bankier S. Luck, szef firmy popełnił samobójstwo, rzuciwszy się w nurty Menu. Zwłoki jego wydobyto wczoraj przed południem.

✱

Z Capetownu.

Milner, sługa Chamberlaina,
Gniewa się i zżyma;
Zwołać bowiem chce parlament —
A tu posłów nie ma.
I nie dojdzie z parlamentem
Do żadnych wyników,
Bo posłowie z Boerami
Poszli... bić Anglików.

Wpisy w szkole politechnicznej we Lwowie rozpoczynają się 1 października i trwać będą do 15 października.

Kiermasz św. Michała urządza lwowskie stow. kolejarzy w niedzielę 29 bm. na placu powystawowym.

Colosseum Thorna Od 16 września olbrzymi senzacyjny program. Najsławniejsze amerykańskie i angielskie atrakcye. Bonnetty ze swoją cudowną tresurą 100 zwierząt. Du Cane Trio, senzacyjny akt napowietrzny z reflektorami zwierciadlanymi. The Wheelers, najakomiczniejsi amerykańscy bicykliści. Soeurs Fernando, atrakcya muzykalna, fin de siecle. Les Sadinettes, ekscentryczne duetystki Bianca, artystka atletyczna na trapezie Richardo z Salwing, mistyczny elektryczny kosz kwiatów. Risa Bardi, śpiewaczka liryczna. Elvira, ekwilibrystka i transformacya na linie. The Gelin-, ekscentryczna komiczna pantomina małpia.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

MAŁY FEJLETON.

Francuzi o kobietach.

Hr. Tołstoj wyraził się znów nieprzychylnie o kobietach — część tych jego aforyzmów wczoraj podaliśmy — w obronie więc płci pięknej stanął paryski *Figaro*, cytując następujące uwagi wybitnych pisarzy francuskich:

Aleksander **Dumas**: Być może, iż mężczyźni są więcej warci, pewne jest atoli, że kobiety są lepsze.

Alfons **Daudet**: Dla mnie kobieta — to matka.

Catulle **Mendes**: Mniej warte? Więcej warte? Ani jedno, ani drugie — odmienne i podobne przez różnicę samą. Zresztą, bardzo słodkie i bardzo straszne. Eumenidy w znaczeniu literackiem i artystycznem. Można spodziewać się od nich łaski i przyjmować je jako karę.

Oktawiusz **Mirbeau**: Kobieta bynajmniej nie stoi niżej od mężczyzny. Jest inna — oto wszystko. I właśnie wskutek niezrozumienia tej różnicy, stworzonej przez przyrodę a niezbędnej dla mechanizmu życia, mężczyźni czynią wiecznem to nieporozumienie bolesne i straszne, które najczęściej tworzy z kobiety i mężczyzny dwie istoty wrogie sobie. Z zresztą kobieta jest piękna. Otóż piękność warta jest tyle, co inteligencya, którą mężczyzna przywłaszcza sobie, sobie samemu, dumnie wyłączną atrybucyą.

Paweł **Hervieu**: Przyznaję, że nie znajduję wyższości lub niższości między kobietą a mężczyzną. Są, według mnie całkiem odmienni, a więc niedający się do porównań. W każdym razie zanim zgodzę się z myślą, że z tej pary mężczyzna jest wart więcej, poczekam, by znalazł środek obejścia się bez kobiety dla uwiecznienia rasy ludzkiej, dla osiągnięcia szczytu szczęścia lub boleści i by potrafił wyrazić w sztuce ideł inny, niż ten, którym ona go natchnęła niemal całkowicie...

Juliusz **Claretie**: Kobieta nie jest mniej warta, niż mężczyzna. Jest tylko inna. Czy w teatrze aktorka nie jest równa aktorowi? Rozumiem: równa tak pod względem talentu, jak i siły, nadanej interpretowanemu utworowi. Słowem, na scenie sukces — to kobieta. Jest równie niesprawiedliwe twierdzenie, że George Sand pisała jedynie dlatego, że była pod wpływem męskim, jak byłoby niesprawiedliwe dowodzenie, że jakiś poeta, Musset naprzykład, tworzył piękne swe wiersze pod wpływem kobiecym. Mężczyna i kobieta tak w sztuce, jak w miłości, czynią zamianę uczuć swoich i zawsze znajdziemy kobietę w dziele mężczyzny, tak jak w dziele kobiety zawsze znajduje się mężczyzna.

Leon **Daudet**: Kobieta daje światu całą s odycz. Ale z chwilą, gdy upomina się o smutne prawa kobiety, przestaje być kobietą i przez to samo przestaje być zajmującą...

Leon de **Rosny**: Istnieją dwa gatunki kobiet: kobiety utalentowane i kobiety rozumne. Boileau twierdził, że kto umie dobrze rachować, ten naliczy w Paryżu do trzech kobiet wiernych. Jestem mniej surowy i przyznaję, że szukając dobrze, znajdziemy we Francyi kilka milionów kobiet utalentowanych, a może więcej niż tuzin kobiet rozumnych. W szeregu kobiet utalentowanych umieszczam kobiety uczone. Znam erudytki, wielkie nawet erudytki, takie, które potrafią w

---

klimatu nie różni się prawie od Zakopanego, skutkiem czego zjeżdża tu mnóstwo kuracyuszów, wśród których nie brak znakomitych i bardzo sławnych ludzi. Tego lata bawili tu Paderewski, Sienkiewicz i Siemiradzki, zjeżdżający tu prawie rokrocznie do wil, które dla siebie pobudowali.

Przed dwoma miesiącami mieliśmy w Psiej Woli wybory do rady miejskiej. Ponieważ zachodziła obawa, że w razie rozstrzelenia się głosów wyjdą z urny wyborczej kandydaci nienarodowi, wydali obywatele odezwę drukowaną, wzywającą inteligencyę wiejską, aby stawiła się jak jeden mąż do głosowania. Proklamacya była napisana tak czule, tak gorąco i tak przekonywująco, że Sienkiewicz, Siemiradzki i Paderewzki choć udziału żadnego w życiu politycznem Galicyi nie biorą, stawili się do urny. Odbierał głosy sekretarz rady miejskiej człowiek z pięknym brzuchem i piękniejszym od brzucha czerwonym nosem. Na pierwszy ogień poszedł Paderewski.

— Jak się pan nazywasz?

— Ignacy Paderewski.

— Czem pan jesteś?

— Piszę opery.

— Opery? Ustawa nic nie wspomina o operach. Pan nie głosujesz w inteligencyi.

— Sądziłem...

— Opera to jest mały przemysł, rozumiesz pan? Bądź pan zdrów.

W tej chwili oddał głos aktuaryusz hipoteczny, o którym wiem na pewno, że umie czytać i pisać. W podobny sposób odprawiono i Siemiradzkiego. Najgorzej obeszli się z autorem trylogii.

— Coś pan za jeden?

— Nazywam się Henryk Sienkiewicz, napisałem „Ogniem i mieczem".

— Masz pan dziewiątą rangę?

— Nie mam.

— Jesteś pan kaznodzieją w bóżnicy?

— Nie jestem.

— Umiesz pan pigułki robić?

— Nie umiem.

— Jakiem prawem rościsz sobie pan pretensyę należenia do inteligencyi?

— „Quo vadis", rzekł pokornie Sienkiewicz, rozeszło się w Paryżu w trzystu wydaniach...

— To idź pan do Paryża głosować. Adieu!

Mniemam, że ustawa wyborcza miejska jest niedostateczną. Artystom i literatom powinien parlament przyznać prawo głosowania w kole inteligencyi. Nie ulega kwestyi, że Paderewski, Siemiradzki i Sienkiewicz mają pewną inteligencyę, no, nie taką wprawdzie jak prowadziciel metryk żydowskich i autor ordynacyi dla gmin, ale zawsze mają. Co?

Ludwik Stasiak.

liczyć lepiej, niż jakikolwiek mężczyzna, wszystkie terminy anatomiczne i lekarskie: mogą zrobić sekcyę człowieka lub małpy lepiej, niż student w pantalonach. Jedyną ich wadą jest, że wywołują wstręt w ludziach z którymi obcują i którym każą... Co do kobiet rozumnych, to ośmielam się oświadczyć, że jeżeli tak trudno o nie, wina w tem mężczyzn, tak samo jak winą ich jest, że tylu istnieje zbrodniarzy wszelkiego gatunku, kłamców, morderców, indyferentystów. Nasze wychowanie elementarne jest marne.. Prawdę powiedziawszy, kobieta jest rzeczywiście istotą wytworną, wyższą od mężczyzny, który wytworny nie jest wcale. Gdyby mi kto zaprzeczył, odwołam się do głosowania powszechnego...

Juliusz Renard: Jeżeli mężczyzna uznaje się wyższym nad cokolwiek, nie brak mu bezczelności. Uspokój się, biedna ma żono, osusz oczy: jesteś mnie warta, a ja wart jestem ciebie. Pielęgnuj swój wigwam, ja pielęgnować będę styl swój Nie słuchaj złych języków. Już Bossuet nazwał je kośćmi nadliczbowemi...

Figaro sądzi, że powyższe świadectwa wystarczają, by kobiety francuskie zajęły stanowisko wyzywające względem hr. Tołstoja i jego wstrętu do kobiet. Dla kobiet francuskich wystarczają być może, wątpimy atoli, by kobiety polskie zgodziły się na niejedną z tych obron, traktujących kobietę po francusku.

Sztuki piękne.

* **Augustynowicz** po dłuższej, paromiesięcznej nieobecności powrócił do Lwowa dla wykończenia paru portretów, które wystawi w przyszłym miesiącu na naszej wystawie. Dnia 15 października zacznie udzielać dla pań nauki rysunków i malarstwa.

* **Galicyjskie Towarzystwo muzyczne** wykona w sezonie bieżącym następujące utwory muzyczne pod kierownictwem dyrektora M. Sołtysa: Bach „Matthäus-Passion" po raz pierwszy u nas w całości, — Beethoven „9 symfonia z chórem końcowym do ody Szyllera „Do radości", — Berlioz „Benvenuto Cellini", — Gluck „Orfeusz i Eurydyka" opera w 3 aktach będzie wykonaną w całości ze współudziałem śpiewaczki (mezzo-sopran-alt) pny Wandy Radkiewiczówny z Pragi, — Noskowski „Marsz żałobny Chopina" na orkiestrę ułożony, — Hr. Piniński „Suita" na orkiestrę, — Ed. Schütt „Koncert fortepianowy" odegra prof. Kurz z orkiestrą — Sołtys „Symfonia nr. 2 (D-dur)" na orkiestrę i deklamacyę (nowość), — Ryszard Strauss „Till Eulenspiegel" na wielką orkietrę (nowość).

Pierwszy koncert odbędzie się w pierwszych dniach listopada, gdzie wykonaną będzie we Lwowie nieznana opera Glucka „Orfeusz i Eurydyka z pną Wandą Radkiewicz z Pragi.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W niedzielę po raz VI „Jabuka" czyli „Święto jabłek", operetka w 3 aktach Jana Straussa.

W poniedziałek „One" komedya Bahra.

* **Repertoar teatru krakowskiego.**

W niedzielę „Uriel Acosta" Gutzkowa.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Komisya inwestycyjna rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem wicepr. Leo przedstawił dalszy tok rokowań z dyrekcyą funduszu propinacyjnego o udzielenie pożyczki w kwocie jednego miliona koron na roboty inwestycyjne. Stosownie do postawionych przez dyrekcyę funduszu warunków, uchwalono postawić na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej wniosek, by dyrekcyi funduszu przyznane było prawo ściągnięcia tej wypożyczonej sumy 1 miliona koron w drodze egzekucyi politycznej.

— Przy kopaniu fundamentów pod budowę szkoły na Kleparzu, natrafiono na sklepienie 4 metry wysokie, pochodzące zdaje się z dawniejszego ratusza kleparskiego. Część sklepienia będzie usunięta, część będzie służyła za ułożenie pod fundamenta

— Stronnictwo demokratyczne uchwaliło jako swego kandydata do rady państwa popierać dyrektora Petelenza. Stronnictwo konserwatywne postawi prawdopodobnie kandydaturę zastępcy dyrektora kolei p. Szukiewicza.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Róża Luksemburg oświadczyła w rozmowie z jednym dziennikarzem polskim, że na najbliższej sesyi parlamentu niemieckiego frakcya socyalistyczna wytoczy formalnie w parlamencie sprawę ucisku Polaków.

Telegramy i telefonemata.

Grunta nad Morskiem Okiem.

Kraków 28 września. Nadeszła tu wiadomość, że Burowa, właścicielka gruntu nad Morskiem Okiem, ma sprzedać ks. Hohenlohemu ten grunt i że pertraktacye te są na ukończeniu. Ks. Hohenlohe ofiarował jej podobno jako cenę kupna 50 tysięcy koron.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 28 września. Deputacya pomocników księgarskich udała się do prezydenta ministrów dr. Koerbera z prośbą o zupełne zniesienie zakazu kolportaży i o zniesienie przymusu koncesyjnego. Prezydent ministrów oświadczył, że nie może dać przyrzeczenia, iż uwzględni życzenia księgarzy, ponieważ przy wypracowaniu ustawy prasowej przychodzi bardzo wiele sprzeczności do uwzględnienia, tak, iż bezwzględnie nie można przyobiecać poparcia jednemu interesentowi; będzie się jednakże starał, o ile możności uwzględnić życzenia wszystkich.

Dżuma w Neapolu.

Rzym 28 września. „Agencya Stefaniego" donosi z Neapolu: Bakteryologiczne badania stwierdziły u wszystkich chorych, znajdujących się w lazarecie na wysepce Nisita (w zatoce neapolitańskiej), dżumę. Jednakże ani w Nisita ani w Neapolu ani też w żadnem innem mieście włoskiem nie wydarzył się żaden nowy wypadek zasłabnięcia na dżumę. Straszna ta choroba ograniczoną zdaje się będzie do dotychczasowych wypadków.

Wczoraj doniesiono o 3 nowych podejrzanych wypadkach zasłabnięcia, badania wykazały jednak stanowczo, że nie jest to dżuma. Mimo to środki ostrożności stosowane będą dalej z jak największą ścisłością Towary w porcie wolnym poddano dezynfekcyi lub zniszczono. Szczury wytępiono. Miasto podzielono dla ułatwienia w utrzymaniu czystości i dezynfekcyonowaniu na 3 oddziały. Ludność zachowuje spokój i pokłada zaufanie w ochronne zarządzenia władz. Okręty wychodzące z Neapolu otrzymują przepustki, a podróżni na nich jadący muszą się poddawać dezynfekcyi.

Tryest 28 września. „Picolo" donosi, że dżuma w Neapolu przybiera zastraszające rozmiary. Dotychczas stwierdzono 30 wypadków zasłabnięć. Onegdaj wieczorem zmarło znowu 6 osób, z kolei zachorowało wśród groźnych objawów 6 osób. Nadzieja, że dżuma będzie natychmiast stłumioną, okazała się zawodną.

Anglia i Transvaal.

Londyn 28 września. Biuro Reutera zaprzecza doniesieniom „Daily News" o dymisyi Kitchenera.

Londyn 28 września. Kitchener donosi pod datą wczorajszą: Boerowie operują na granicy Natalu. Onegdaj napadli pod dowództwem Bothy na mieszkańców kraju Zulu, musieli jednak cofnąć się ze znacznemi stratami.

Londyn 28 września. „Pall Mall Gazette" donosi rzekomo z bardzo dobrego źródła, że Kitchener dlatego prosił o dymisyę, bo jest zanadto związany otrzymanemi z Londynu instrukcyami i ponieważ rząd nie chce zgodzić się na proponowane przez niego środki dla ostatecznego ukończenia wojny. Kitchener domaga się upoważnienia do karania powstańców śmiercią zamiast więzieniem, bo kara więzienia — jego zdaniem — tylko zachęca do powstania Dalej żąda Kitchener przysłania do południowej Afryki wyćwiczonych wojsk i ogłoszenia w Capetownie i innych miastach stanu oblężenia.

To samo pismo donosi, że w powyższej sprawie odbyła się wczoraj między królem a ministrem wojny dłuższa konferencya.

Aresztowanie studentów w Petersburgu.

Berlin 28 września. Z Petersburga donoszą o licznych aresztowaniach studentów technologii inżynieryi. Aresztowania te mają być w związku z przyjazdem cara do Spały.

W Chinach.

Londyn 28 września. „Standard" donosi z Szangaju: Jak donoszą ze Singanfu, cesarzowa wdowa zamierza wydziedziczyć następcę tronu Puchyna rzekomo z powodu marnotrawstwa.

Różne.

Rieka 28 września. Pewien pułkownik angielski przybył tu w przejeździe do Pesztu. Zadaniem jego jest dowiedzieć się, które węgierskie miejsca kąpielowe byłyby odpowiednie do przyjęcia na kuracyę 1200 chorych oficerów z południowej Afryki.

Lubeka 28 września. Zjazd socyalistów po długiej ożywionej dyskusyi o działalności parlamentarnej socyalistów przyjął znaczną większością następujący wniosek: Zjazd spodziewa się, że socyalistyczni posłowie sejmowi przy głosowaniach nie będą stawali w przeciwieństwie do programu partyi i do zasad walki klasowej proletaryatu a w szczególności nie będą głosowali za ogólnym budżetem. Głosowanie takie powinno nastąpić chyba tylko wyjątkowo dla nieodzownych powodów. Dziś zjazd będzie zamknięty.

Ateny 28 września. Dziennik „Asty" donosi, że mocarstwa noszą się z planem urządzenia pewnego rodzaju protektoratu greckiego dla Krety. Szczegóły tego rzekomego protektoratu ułożono we Fredensborgu, dokąd książę Jerzy udał się był przed niedawnym czasem na zaproszenie swego ojca.

Nowy Jork 28 września. Czołgosza przewieziono wczoraj do więzienia państwowego w Auburn (w stanie nowojorskim).

Kilonia 28 września. „Kieler Ztg." zaprzecza wiadomości o wybuchu buntu na krążowniku niemieckim „Gasella".

Bazylea 28 września. Otwarto tu wczoraj kongres międzynarodowego związku dla ustawowej ochrony robotników, w obecności przedstawicieli wielu państw. Po dokonaniu wyborów zdał prezydent Scherrer (ze St. Gallen) sprawę z działalności prowizorycznego komitetu i wspomniał także o założeniu austr. Towarzystwa dla ochrony robotników pod przewodnictwem profesora Filipowica.

Leodyum 28 września. Delegaci syndykatów robotników górniczych uchwalili jednomyślnie ogłosić ogólny strejk w całym rewirze węglowym.

Bukareszt 28 września. Rada sanitarna zaprowadziła 5 dniową kwarantannę na proweniencye ze Smyrny i 6-dniową na towary przywożone z Neapolu.

Madryt 28 września. Dzienniki donoszą, że rząd ma zamiar przedłożyć królowej rejentce plan organizacyi marynarki.

Berlin 28 września. Niektóre dzienniki donoszą, że w łonie rządu nastąpiła zmiana zapatrywań co do ceł zbożowych i że rząd nie będzie obstawał przy przeprowadzeniu projektu taryfy cłowej co się tyczy zboża.

Belgrad 28 września. Król i królowa — jak słychać — z końcem listopada udadzą się z wizytą na dwór rosyjski, niewiadomo jednak jeszcze, czy do Petersburga, czy do Spały.

Tryest 28 września. Dziś odbyła się tu spuszczanie na wodę nowego okrętu Lloydu „Tyrol".

W arsenale Lloyda złamało się dziś maszyna do dźwigania kotłów i przenoszenia ich na okręty. Części złamanej maszyny spadły na okręt „Talia" i uszkodziły go. Kilku robotników odniosło rany. Szkoda jest znaczna.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 28 września. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 610·—, węg. zakładu kredyt. 615·—, Anglobanku 258·—, Unionbanku 508·—, Banku dla krajów koronnych 381·—, Bankvereinu 430·50, Bodencreditu 8 8·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 616·50, kolei południowej 78·—, tramwaju A. 225·—, B. 219·—, kolei Elbethal 457·50, kolei północne. —·—, kolei czerniowieckiej 520·—, alpiny 339·50. Rima Muranya 409·— praskiego towarz. żel. 1400. fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 375·—, oblig. węg. indemniz. 92·10, renta majowa 98·40, austr. renta koronowa 95·55, węg. renta koronowa 92·30, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·80, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½, procent. listy banku krajow. 99·30, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·15, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·50, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·65. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·65, losy tureckie 94·25, marki 117·20, ruble 253·25.

— **Berlin** 28 września. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·30, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 42·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 28 września. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·10. Mąka 27·35.

— **Frankfurt** 28 września. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 193·—, Kolej państwowa 132·75. Alpiny —·—, Disconto 170·25, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 28 września.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 7·95 do 7·96, na wiosnę 8·48 do 8·49. na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 7·16 do 7·17, na wiosnę 7·39 do 7·40, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 5·55 do 5.56, na maj-czerwiec 5·42 do 5·43, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 6·93 do 6·94, na wiosnę 7·32 do 7·33, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: nieco słabe.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 28 września.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·19 do 8·20, na maj 0·— do 0·—, na październik 7·73 do 7·74, żyto na kwiec. 6·99 do 7·—, na październik 6·80 do 6·81, owies na kwiec. 7·— do 7·01, na październik 6·60 do 6·65, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na wrzesień 0·— do 0·—, na maj (1902) 5·12 do 5·13, rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słabaa.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: piękna.

— **Wiedeń** dnia 28 września. Cukier (spokojnie) 20·35 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus 40·80 do —·—.

Lwów dnia 28 września. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.50 do 7·70, pszenica na termina 7·25 do 7·50. żyto gotowe 6·30 do 6·70, żyto gotowe na terminy 6·25 do 6·75, owies obroczny gotowy 6·60 do 6·80, owies na terminy 5·80 do 6·30, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień brow. 6·25 do 7·—, groch do gotowania 7·00, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka 6·50 do 7·— koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 50·—, biała 40·— do 60·—, tymotka 20·— do 25·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·— do 6·20, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 12·80 do 13·25, groch pastewny —·— do —·—, lnianka 10·75 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 17·—, na terminy 16·— do 16·50, warranty —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 27 września.

Na podstawie początkowych, obecnie za zbyt pesymistycznie uznanych oszacowań tegorocznych zbiorów, mianowicie w Niemczech i we Francyi, zaraz po żniwach rzucono na targi znaczne ilości zboża tak, że potrzeby kupujących na dłuższy czas są pokryte i dlatego obecnie odbyt jest utrudniony i słabe usposobienie w handlu zbożowym zyskało przewagę.

Jakkolwiek nasze targi od zagranicy wcale nie są zależne, to przecież ogólne słabe usposobienie oddziaływa na nie niekorzystnie i dlatego pomimo małych chwilowo dowozów, lepsza tendencya nie może się ustalić i ceny zboża nieznacznie ale stopniowo się obniżają.

Płacono: pszenicę białą od 8·10 do 8·45 k., czerwoną od 8·— do 8·35 kor., żółtą od 8·— do 8·35 koron, żyto od 6·75 do 7·25 koron, jęczmień browarny od 6·50 do 7·— k., na paszę od 5·75 do 6·10 k., owies od 6·— do 6·50 k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k, wszystko za 50 klgr

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Fejleton literacki.

(Amalia Skram: „Przychowek".)

(Dokończenie.)

Pewnej niedzieli, takiej wyjątkowej, w której nie było domowych awantur, zwołała pani Myre swoje dzieci na godzinę nabożeństwa. Seweryn, najstarszy syn, miał zostać kiedyś pastorem, pożądanem więc było, aby od młodości przyzwyczajał się do wykładania Pisma św. I Seweryn rozpoczął: „Tak, wyrażenie: „„jeżeli nie będziecie jako dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego"" dowodzi, że Jezus gani za rozumiałość starszych, którzy żądają, aby dzieci nie miały o niczem własnego zdania; Jezus wiedział o tem dobrze, że dzieci poważnie rozmyślają i często więcej rozumieją, aniżeli dorośli przypuszczają; żydzi wówczas byli zupełnie tacy, jak dzisiejsi chrześcijanie; traktowali dzieci jak jakieś kochane bydełko i zapewne dzieci wówczas otrzymywały tak wiele plag, jak my".

Rodzice Seweryna, którzy mu się przysłuchiwali, nie pojmowali, jaką prawdę wygłaszał ten chłopak. Ale ileż to dzieci na szerokim świecie musi róść jak kochane bydełko, bite, łajane, niezrozumiane, dlatego że ich pani matka i ich pan ojciec nic nie są warci. To, co w tych młodych duszach jest zabijane, jest najdelikatniejszem, najczystszem, najwznioślejszem. *Homo homini lupus* — mówi przysłowie. Jakżeż jest strasznem, że bywają nawet rodzice, którzy dla dzieci swoich są wilkami. Sądzą oni, że im zawsze należy się od dzieci poważanie i posłuch, na każdy wypadek, jakimkolwiek by był ojciec, jakąkolwiek by była matka. To nie jest prawdą! — woła ta książka. Nic nie należy się rodzicom, jeżeli nie zasłużą sobie u dzieci na miłość, wdzięczność i poważanie. Na wszystko muszą rodzice sobie zasłużyć. Samo danie życia nie jest jeszcze rzeczą, za którą należy się ustawiczna wdzięczność. Przeciwnie, ten dar musi być jeszcze naprawionym.

Z dzieci Myre'ów poznajemy dokładnie tylko dwoje najstarszych: Seweryna i Fie. Młodsze pozostają w głębi opowiadania. Zapewne zostały tak samo dobre, grzeczne i nieszczęśliwe, jak Seweryn i Fie. Gdyż zarówno Seweryn i Fie byli w gruncie rzeczy dobrymi, a jednak dopuścili się występków i zeszli na złe drogi. Jakżeż do tego doszło? Nie mogło stać się inaczej. Nikt z nimi nie współczuł, nie miały dobrego przykładu; były zalęknione i udręczone; ciągły przymus nauczył je kłamać, brak wszelkich przyjemności zrobił je zawistnymi i chciwymi. Seweryn był dobrym uczniem, najlepszym w klasie; był uczniem wzorowym, więc dlatego koledzy nie lubili go i bili często. Kradł czasami zeszyty lub bułki kolegom. Fie była pięknem, miłem dziewczęciem, lecz razu pewnego poszła prosto ze szkoły do mieszkania jakiegoś porucznika, ponieważ ona, która w domu nie słyszała nigdy dobrego słowa, była bezbronną wobec pierwszej pieszczoty. Nędza w domu stała się dla niej tem przykrzejszą, gdy poznała inny dom, dom konzula Smitha, bogatego człowieka, do którego zaproszoną raz została na bal podlotków. U Smithów jest także przychowek i w tym samym wieku. Ale te dzieci mają porządną parę rodziców, którzy wprawdzie także nie pojmują drzeń dusz dziecięcych i nie objawiają delikatnej troski o rozwój młodziutkich umysłów, ale przynajmniej nie dają wstrętnych przykładów. Konzul Smith miał swego czasu mały romansik z panią Petrą, a pani konzulowa z panem Myre. Nad temi staremi grzeszkami porosła już jednak trawa, jak nad generacyami, dawno minionemi. Nikt nie jest bez grzechu. Romans zaś pani Amalii Skram chce tylko wykazać, jak młodzi stają się podobnymi do starych, jak w przychowku grzechy rodziców na nowo odżywają i plenią się dalej. Jest to, jeżeli tak można się wyrazić, odpowiedź na pytanie, gdzie podziewają się miłe, kochane, dobre dzieci, których pomiędzy dorosłymi znaleźć nie można. Życie wyradza je i psuje. A życie jest takiem, ponieważ nie mamy dość siły albo uczciwości, aby je innem uczynić.

W domu Myre'ów tymczasem rozłachmanienie staje się coraz większem Myre obawia się przyznać przed swą złą żoną, że kram jego upada, stara się więc pomódz sobie rozmaitemi nieuczciwościami. Fie zaś sądząc, że uratuje w ten sposób ojca od bankructwa przyjmuje oświadczenie człowieka, który ją wstrętem przejmuje. W rzeczywistości wszystko stało się jej obojętnem, ponieważ porucznik ów porzucił ją i ożenił się z bogatą panną Smith, córką konzula. Ale ofiara Fie była nadaremną. Stary Myre sfałszował podpis Smitha na wekslu i został na tem przychwycony. Uwięziono go. W dom zawitała straszna nędza. Seweryn, który już był w wyższych szkołach, cierpi głód i zimno, a niegodziwa matka ustawicznie traktuje jego i jego rodzeństwo w brutalny sposób. Ona sama umie zawsze urządzić dla siebie wygodny kącik i żyje z pomocy Smitha. Nieszczęśliwy młodzieniec chciałby uciec z tego domu, wyrwać się w świat, gdziekolwiek bądź, byle daleko od matki. W złej godzinie znajduje u swego przyjaciela Henryka Smitha list pieniężny i kradnie go. Podejrzenie padło zaraz na niego. Więc kończy samobójstwem: powiesił się.

Przerażającą jest ta książka. Ten, kto ją skończy czytać, chciałby się pocieszać, że to wszystko tylko wymyślona historya Ale ileż takich historyj kryje się po za małemi notatkami z policyi i izb sądowych, jakie codzień w dziennikach czytamy. Więcej jest nędzy między ziemią a niebem, niżeli wie o tem nasza wyuczona mądrość, a najwięcej tej nędzy wśród dzieci. A największe są te zbrodnie, które na dzieciach są spełniane. Z udręczonych i opuszczonych dzieci wyrastają bowiem źli ludzie. Poetka północna pokazuje nam, jak z generacyi, która nic nie była warta, wyrosła nowa, nie lepsza od tamtej. Widzimy ten przychowek, rozumiemy go i opłakujemy. Co dwadzieścia lat są nowi ludzie, — ale nie inni; ciągle tacy sami. Czy zawsze mają takimi samymi pozostać?

Takie pytanie rzuca Amalia Skram. Zaiste pytanie olbrzymiego znaczenia, godne największych poetów i moralistów. „A ktoby zgorszył jedno z tych maluczkich, lepiej byłoby dla niego, gdyby mu uwiązano kamień młyński u szyi i utopiono, gdzie największa głębia". A mały Seweryn, który miał kiedyś wykładać Pismo św., dodaje: „Rodzice, którzy dają zły przykład, są bardziej winni i potępienia godni, niżeli dzieci, za tym przykładem idące..."

Oto książka, pełna zagniewanej miłości do ludzi, książka, którą czytać należy. Kobiety, które mniej lub więcej podobne są do pani Petry Myre, z domu Friman, z pewnością nie odczują, o ile ta książka do nich się odnosi. Na to są za twarde i bez serca. Ale inne jeszcze troskliwiej i miłośniej skłonią się ku swoim dzieciom. Tak służy to, co powiedziane jest przeciw brutalnym i złym, do gloryfikowania dobrych. A dobremi są te, które czuwają nad chorem dziecięciem, a zdrowemu są przykładem wszystkich cnót i obyczajów; które dla każdej radości dziecięcia uśmiech, a dla każdego bolu pocieszenie mają. Wszystko to obejmuje jedno słowo: matka.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.